

Eucharystia jako osąd zła społecznego według encykliki Jana Pawła II „Ecclesia de Eucharistia”

Temat Eucharystii zawsze pozostaje dla nas jednym z podstawowych i na czasie. Jest ona bowiem najbardziej żywym uobecnieniem Jezusa Chrystusa, źródłem i sercem Kościoła, znakiem całej historii zbawienia od początku świata aż po paruzję. Gdy pragniemy mówić o Eucharystii i jej roli w życiu chrześcijańskim, musimy stanąć wobec wielkiej tajemnicy, która z jednej strony nas pociąga i fascynuje, z drugiej natomiast – oślepia. Dlatego zbliżamy się do poznawania i przeżywania Wieczery Pańskiej z bojaźnią, ale jednocześnie nie przestajemy się trudzić, by uczynić ją bliższą sobie i innym. Owo „eucharystyczne «zdumienie»”¹ pragnie jeszcze bardziej rozbudzić w nas Jan Paweł II w najnowszej *Encyklice o Eucharystii w życiu Kościoła „Ecclesia de Eucharistia”*, która jest swoistą kontynuacją dziedzictwa jubileuszowego, jakie przekazał on Kościołowi w *Liście apostolskim na zakończenie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 „Novo millennio ineunte”* i jego maryjnym zwieńczeniu: *Liście apostolskim o różańcu świętym „Rosarium Virginis Mariae”*. Nade wszystko zatrzymuje się w niej Papież nad eucharystycznym obliczem Chrystusa i zwraca uwagę na centralne miejsce, jakie Eucharystia zajmuje w życiu Kościoła. Czyni to w głębokim przekonaniu, że wypełnienie programu odnowionej gorliwości chrześcijańskiej wie dzie właśnie poprzez nią: „Każdy krok ku świętości, każde działanie podjęte dla realizacji misji Kościoła, każda realizacja programów duszpasterskich winny czerpać potrzebną siłę z tajemnicy eucharystycznej i ku niej się kierować jako do szczytu. W Eucharystii mamy Jezusa, Jego odkupieńczą ofiarę, mamy Jego zmartwychwstanie, mamy dar Ducha Świętego, mamy adorację, posłuszeństwo i umiłowanie Ojca. Jeżeli zaniedbamy Eucharystię, jak będziemy mogli zaradzić naszej nędzy?”²

Powyższe słowa odnoszą się również do Eucharystii w odniesieniu do społecznej praktyki Kościoła. Już samo soborowe sformułowanie, iż Eucharystia jest źródłem i zarazem szczytem całego życia chrześcijańskiego³, zwraca uwagę, że nie należy ona jedynie do porządku liturgicznego, choć nadal istotnego, ale stanowi również podstawę wszelkiej praktyki Kościoła, nie tylko duchowo-ascetycznej – co najczęściej podkreślają teologowie – ale także praxis, która przechodzi w sfery społeczne i w ogóle w budowanie życia doczesnego. Z powyższych względów – konkluduje Vaticanum II – „żadna społeczność chrześcijańska nie da się wytworzyć, jeżeli nie ma korzenia i podstawy w sprawowaniu Najświętszej Eucharystii; od niej zatem trzeba zacząć wszelkie wychowywanie do ducha wspólnoty. By zaś sprawowanie Eucharystii było prawdziwe i pełne, musi prowadzić zarówno do różnych dzieł miłości i wzajemnej pomocy, jak i do akcji misyjnej, a także różnych form świadectwa chrześcijańskie-

¹ Jan Paweł II, *Encyklika o Eucharystii w życiu Kościoła „Ecclesia de Eucharistia”*, [odtąd: EdE] Poznań 2003, nr 6.

² Tamże, nr 60.

³ Por. DP nr 5.

go”⁴. Oznacza to, że Eucharystia i chrześcijańskie zaangażowanie nie stanowią podwójnego obrazu, ale tworzą jedną, spójną całość. Sakrament Eucharystii „przerasta siebie”, nie zatrzymuje się na sobie samym, ale wymaga naturalnej konsekwencji świadczenia, dopełnienia w codzienności. Wzywa on, uzdalnia i jednocześnie zobowiązuje wszystkich w nim uczestniczących do postępowania zgodnego z przyjmowaną i akceptowaną prawdą; wyznacza też zadania i posyła w świat praktyki społecznej, by tam dzielić dalej dar eucharystycznej przemiany⁵. Między nim a chrześcijańską praktyką z biegiem czasu nawiązuje się coraz bardziej uświadamiana i przeżywana współzależność.

Eucharystia okazuje się w sumie bogatym źródłem szczególnych kategorii poznawczych i moralnych, energii, wzorów, wartości oraz działań dla budowania osobowości w aspekcie indywidualnym i zarazem społecznym. W ten sposób daje ona możliwość życia społecznego i, co więcej, kształtuje je według swego modelu, choć tylko w sensie pewnej analogii. Z powyższego względu opierają się na Eucharystii wszelkie zjawiska i praktyki eklesjalne. Do niej też sięga, choć raczej w sensie wtórnym, cała działalność chrześcijan w zakresie odpowiedzialności za świat, przyrodę i dzieje ludzkie. W tym momencie kończy się Eucharystia *par excellence*, a rozpoczyna Eucharystia Żywa. Jej rzeczywistość zasadza się przede wszystkim na realnym, sakramentalno-eucharystycznym zespoleniu z Chrystusem, ponieważ to „społeczne bycie w Chrystusie” w trakcie celebracji zobowiązuje do świadectwa o Nim w świecie, do stania się znakiem nie tylko w Kościele, ale ludzkiej społeczności w ogóle. W tym sensie Eucharystia jest dla ludzi wierzących najbardziej sensorodna: najpierw na płaszczyźnie religijnej, a następnie także czysto społecznej i doczesnej. Całe życie chrześcijańskie – nawołuje Jan Paweł II – ma stawać się w ten sposób „prawdziwie eucharystyczne”⁶.

Jednak rezultat oddziaływania Eucharystii na społeczność Kościoła nie jest automatycznie pewny. Jego skuteczność zależy od każdego wierzącego z osobna. Cały sens eucharystyczny spełnia się dopiero poprzez uczestnictwo w niej z żywą wiarą i osobistą decyzją. Niezmiennie trudno jest określić społeczne granice eucharystycznego realizmu. Jedno jest pewne – im wyraźniej odkrywamy wielkość programu, jaki niesie z sobą przyjmowanie Chleba Pańskiego, tym bardziej przekonujemy się, iż ludzka egzystencja nie przylega w pełni do rzeczywistości zawartej w sakramentalnych znakach. Chrześcijanin żyje w dialektycznym napięciu między „brać” i „tworzyć”. W związku z ambiwalencją jego działania należy się liczyć w codzienności nie tylko z aktualizującą się „liturgią Boga, ale także z jakiegoś typu anty-Eucharystią. Istnieje możliwość zafałszowania eucharystycznej duchowości społecznego zaangażowania. Fałszywość, którą mamy na myśli, wynika zasadniczo z ludzkich słabości oraz braku należytego rozbudzenia wiary. Powodują one, że Kościół celebrujący codziennie Eucharystię czasami zbyt słabo ukazuje na zewnątrz dynamizm i kształty społeczności uformowanej przez życie eucharystyczne. Jest to

⁴ Tamże, nr 6; por. także A. Wojtczak, *Społeczny wymiar Eucharystii według polskich teologów katolickich okresu powojennego*, Lublin 1987, s. 237-245 [mps BKUL].

⁵ Por. A. Wojtczak, *Eucharystia wiecznie żywa*, „W Drodze” 17 (1989) nr 6, s. 3.

⁶ EdE nr 31; por. nr 20.

zdrada w stosunku do Eucharystii. W konsekwencji powszedniość chrześcijańska zatracą swój najgłębszy sens eucharystyczny, wypaczając tym samym misję Kościoła w świecie. Tymczasem wezwanie chrześcijan do tego, by stanowili żywy znak eucharystycznego stylu życia i zaangażowania, nie jest pozostawione do woli, ale zobowiązujące pod sankcją zgorszenia. „Nie bądźcie zgorszeniem dla Żydów, ani dla Greków, ani dla Kościoła Bożego” (1 Kor 10, 32) – napomina Apostoł Narodów. Od jakości społecznego posługiwania zależy bowiem oblicze Kościoła. Podlega ono ustawicznie sądowi Chrystusa. W tym sensie w Eucharystii dokonuje się *hic et nunc* osąd chrześcijańskiego życia i społecznego posłannictwa⁷.

Kategoria Eucharystii jako osądu zła społecznego w Kościele i świecie niezwykle wolno zdobywa sobie prawo obywatelstwa we współczesnej myśli teologicznej. Jest rzeczą zastanawiającą, że dotychczasowe podręczniki sakramentologii, jak również monografie poświęcone Eucharystii albo pomijają zupełnie, albo tylko zbywają kilkoma zdaniem ten ważki problem ukonstytuowany na pograniczu sakramentologii i eschatologii. Tymczasem należy on do integralnej perspektywy rozumienia Eucharystii, które dostrzega w niej zasadnicze źródło chrześcijańskiej wizji życia społecznego, a nawet więcej, jedną z fundamentalnych sił próby przebudowy społecznej i rozwiązywania kwestii społecznych w duchu komunii osób. Nieco więcej uwagi poświęcają mu w ostatnich dziesiątkach lat doktrynalne uzgodnienia interkonfesyjne, zwłaszcza dokument dialogu rzymskokatolicko-prawosławnego: *Misterium Kościoła i Eucharystii w świetle tajemnicy Trójcy Świętej* podpisany w Monachium w 1982 r. Doniosłe znaczenie posiada w tym względzie również *Dokument z Limy* z tego samego roku.

W powyższym kontekście z wielkim uznaniem należy przyjąć encyklikę *Ecclesia de Eucharistia*, w której Papież aż trzykrotnie powraca do tego „deficytowego” wątku⁸. Co więcej, nie tylko go sygnalizuje, ale również przedkłada jego teologiczną interpretację. Na następnych stronicach postaramy się, nie roszcząc sobie prawa do rozwiązań pełnych i ostatecznych, zaprezentować papieskie ujęcie Eucharystii jako osądu zła społecznego w Kościele i świecie. Chodzić będzie raczej o samo poszukiwanie i zasygnalizowanie istotnych punktów problematyki, aniżeli ich wyczerpujące rozpracowanie. Niektóre z nich niosą z sobą wyraźne przesłanie egzystencjalne, które pomaga odświeżyć i pogłębić refleksję i przeżywanie Eucharystii, by nie pozostawała ona jedynie liturgicznym rytuałem.

Papież wskazuje w pierwszej kolejności, że kategoria Eucharystii jako osądu zła społecznego posiada rodowód biblijny. Da się ją wyprowadzić z Pawłowego tekstu, który opisuje spory, podziały i nadużycia w gminie korynckiej (por. 1 Kor 11, 17-34). Uzewnętrzniały się one boleśnie zwłaszcza podczas zgromadzeń eucharystycznych. Bogaci przynosili na nie ze sobą wiele cennych darów, objadając się nimi i upijając, podczas gdy ubodzy zepchnięci na margines posilali się głodowymi racjami ze swego niedostatku. W postępowaniu tym ujawniała się sprzeczność między sytuacją istniejącą w czasie uczty i sprawowaną zaraz po niej Wieczerzą Pańską⁹. Pośpiech i samolubstwo,

⁷ A. Wojtczak, *Eucharystia jako „osąd” Kościoła i świata*, AK 82 (1990) t. 115, s. 40-41.

⁸ Por. EdE nry 20, 36 i 40.

⁹ Por. tamże, nr 40.

z jakim chrześcijanie Koryntu zabierali się do spożywania posiłków w obrębie liturgicznych zebrań, były dodatkowym przejawem fałszywego podejścia do Eucharystii. W sumie rozdarcia i egoizm zaprzeczały temu, co społeczność zwiastowała podczas celebracji liturgicznej. Ten stan rzeczy święty Paweł kwituje krótko: „Tak więc, gdy się zbieracie, nie ma u was spożywania Wieczery Pańskiej” (1 Kor 11, 20).

Wstrząsające jest powyższe stwierdzenie. Odsłania ono wewnętrzną niekonsekwencję chrześcijan tolerujących taki stan rzeczy. W sytuacji podziału i obojętności wobec ubogich – przestrzega Papież - nie można godnie uczestniczyć w Eucharystii¹⁰. Nie ma autentycznej celebracji liturgicznej bez braterskiej miłości. „Zachowanie w pełni niewidzialnych więzi – czytamy w Encyklice – jest ścisłym obowiązkiem moralnym chrześcijanina, który chce uczestniczyć w sposób pełny w Eucharystii, przyjmując Ciało i Krew Chrystusa. Ten obowiązek przypomina mu sam Apostoł, napominając: «Niech przeto człowiek baczy na siebie samego, spożywając ten chleb i pijąc z tego kielicha» (1 Kor 11, 28)”¹¹. Powyższe słowa przekonują, że św. Paweł, mimo wielkiej serdeczności okazywanej Koryntianom, w tym punkcie okazuje się niezwykle surowy i wrażliwy. Wykazuje, że przez brak delikatności i miłości w stosunku do biednych i potrzebujących bogatsi chrześcijanie ich zawstydzają i upokarzają, a tym samym „znieważają Boże zgromadzenie” (1 Kor 11, 22), a przecież ma ono być społecznością miłujących się osób w każdym warunkach socjalnych.

Sprzeczność między tym, co chrześcijańska społeczność uroczyscie celebrowała, a sposobem jej zachowania się sprawia, że Eucharystia staje się znakiem sądu, zamiast być znakiem zbawienia. Sąd więc nie tylko będzie kiedyś w przyszłości, dopiero w czasach eschatycznych, ale już jest, dokonuje się ustawicznie w naszej rzeczywistości. Jego obecność uzasadnia się prawdą o rzeczywistej obecności Zmartwychwstałego, a więc takiego, jaki zjawi się u schyłku czasów. Chrystus jako chwalebny Sędzia bezustannie przychodzi, aż przyjdzie definitywnie. Eucharystia jest obecnością sądu na społecznością Kościoła i świata, który sprawuje już teraz w pewien sposób Pan¹². Celem obecnego sądu Bożego jest nawrócenie i oczyszczenie społeczności eklezjalnej – w ostateczności zbawienie w Chrystusie: „Lecz gdy jesteśmy sądzeni przez Pana, upomnienie otrzymujemy, abyśmy nie byli potępieni ze światem” (1 Kor 11, 32). W konsekwencji Apostoł Narodów – uświadamia Papież – zachęca wiernych Koryntu „do refleksji nad prawdziwą rzeczywistością Eucharystii, aby mogli powrócić do ducha braterskiej jedności”¹³.

Punkt widzenia św. Pawła pozostaje wciąż aktualny. Gorszące dla świata, ostro potępione w Koryncie antyeucharystyczne postępowanie chrześcijan jest również nie do przyjęcia w naszej codzienności. „Jest wiele problemów – nadmieniał Jan Paweł II – które zaciemniają horyzont naszych czasów [...]. A co powiedzieć o tysiącach

¹⁰ Por. tamże, nr 20; W. Kasper, *Einheit und Vielfalt der Aspekte der Eucharistie. Zur neuerlichen Diskussion um Grundgestalt und Grundsinn der Eucharistie*, w: tenże, *Theologie und Kirche*, Mainz 1987, s. 314nn.

¹¹ EdE nr 36.

¹² Por. A. Jankowski, *Biblijna więź Eucharystii i pokuty*, w: *W nurcie zagadnień posoborowych*, t. 11: *Na rzecz postawy chrześcijańskiej*, Warszawa 1978, s. 134-135; W. Hryniewicz, *Ku wzajemnemu uznaniu. Pierwsze uzgodnienie w dialogu katolicko-prawosławnym*, „Znak” 34 (1982) s. 1497.

¹³ EdE nr 40.

sprzeczności «zglobalizowanego» świata, w którym najsłabszym, najmniejszym i najuboższym może się wydawać, że niewiele mają powodów do nadziei?»¹⁴. Stół eucharystyczny osądza społeczeństwo kontrastów, a zwłaszcza suto zastawione stoły, tak mocno kontrastujące z milionami głodujących. Włączenie w sposób symboliczny do Wieczery Pańskiej ludzkiego pokarmu i napoju wymaga co najmniej, aby w powszedniości nie robić nic takiego, co mogłoby pozbawić tego pokarmu bliźnich na całym świecie. A nawet więcej, chodzi o to, by zaangażować się w produkcję i sprawiedliwy podział ziemskich dóbr. W przeciwnym razie przynoszenie na ołtarz Pański chleba i wina byłoby postępowaniem, na które żaden chrześcijanin nie może się zgodzić, ponieważ chce się ofiarować Bogu to, co zabiera się niesprawiedliwie bliźnim. Eucharystia nie pozwala zapomnieć sentencji z *Dekretu Gracjana* przypominanej przez Sobór Watykański II: „nakarm umierającego z głodu, bo jeżeli nie nakarmiłeś go, zabiłeś”¹⁵ i słów św. Jana Chryzostoma przytoczonych przez encyklikę *Ecclesia de Eucharistia*: „Pragniesz czcić ciało Chrystusa? Nie lekceważ go, gdy jest nagie. Nie oddawaj mu czci tu, w świątyni, suknem z jedwabiu, aby lekceważyć je potem na zewnątrz, gdzie doświadcza zimna i nagości. Ten, który powiedział: «To jest Ciało moje», jest tym samym, który rzekł: «Byłem głodny, a nie daliście Mi jeść» i «wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili» [...]. Po co stół eucharystyczny zastawiony złotymi kielichami, kiedy On umiera z głodu? Zaczynij karmić Go głodnego, a potem z tego, co zostanie, będziesz mógł ozdobić również ołtarz”¹⁶.

Stół eucharystyczny osądza również inne aspekty życia społecznego. Cóż to za zgromadzenie eucharystyczne – pytają niektórzy – które ma służyć potrzebującym, ale zasadniczo opiera się na bogatych, a ubodzy czują się w nim upokorzeni? Dlatego też Eucharystia rozumiana w aspekcie uniwersalizmu oskarża wszelkie społeczności chrześcijańskie, w których bariera pieniądza, pochodzenia czy tendencje do różnego rodzaju alienacji zadają kłam komunii, zakładanej, ale w rzeczywistości ciągle jeszcze nie zrealizowanej. Godzić się na to, by chrześcijanie zburzone przez Chrystusa mury podziałów wznosili na nowo w życiu eklezjalnym i społecznym przez podziały klasowe, językowe i wyznaniowe, znaczy naigrawać się z Ciała i Krwi Pańskiej. Anomalie te stoją w sprzeczności z Eucharystią, a jej wspólnotową celebrację czynią niegodną. Staje się ona przez to jakimś antyznakiem. „Chrystus Pan – cytuje Papież słowa św. Augustyna – konsekrował na swym ołtarzu tajemnicę naszego pokoju i jedności. Kto dostępuje tajemnicy jedności, a nie zachowuje więzi pokoju, nie otrzymuje tajemnicy dla swego dobra, ale dowód przeciw sobie”¹⁷.

Egzystencja chrześcijańska, jeśli nie jest ofiarna i służebna, zatracą swój najgłębszy sens eucharystyczny i wypacza misję Kościoła w świecie. Od jakości posługiwania i ofiarnej służby zależy jego oblicze. Dlatego trzeba się zdecydować na przeobrażanie świata, zaprowadzanie sprawiedliwości w miłości, „jeden drugiego brzemiona nosić” (Ga 6,2), jeśli wierzymy, że czerpiemy z Boskiego Źródła, które zdecydowanie

¹⁴ Tamże, nr 20.

¹⁵ *Dekret Gracjana*, rozdz. 21, dist. LXXXVI – cyt. za KDK nr 69; por. również A. Wojtczak, *Eucharystia żywa społecznie...*, s. 10.

¹⁶ Św. Jan Chryzostom, *Homiliae in Matthaeum* 50, 3-4, PG 58, 508-509 – cyt. za EdE nr 20, p. 34.

¹⁷ Św. Augustyn, *Sermo* 272, PL 38, 1247 – cyt. za EdE nr 40.

zmieniło oblicze ziemi. „A jak w zaraniu dziejów – poucza Vaticanum II – Kościół święty łącząc Wieczerzę eucharystyczną z agapą, ukazywał się cały zjednoczony węzłem miłości wokół Chrystusa, tak w każdym czasie daje się rozpoznać po tym znaku miłości, a ciesząc się z podejmowanych przez innych przedsięwzięć, zatrzymuje dla siebie dzieła miłości jako swój obowiązek i niepozbywalne prawo [...]. Tego rodzaju czynności i dzieła stają się dziś bardziej naglące i powszechniejsze, ponieważ wskutek usprawnienia środków komunikacji odległość między ludźmi została w pewnej mierze przewyżczona, a mieszkańcy całego świata stają się niejako członkami jednej rodziny. Działalność charytatywna może i powinna dziś ogarniać swym zasięgiem wszystkich bez wyjątku ludzi i wszystkie potrzeby. Gdziekolwiek znajdują się ludzie, którym brak pokarmu i napoju, ubrania, mieszkania, pracy, oświaty, środków do prowadzenia życia godnego człowieka, ludzie nękani chorobami i przeciwnościami, cierpiący wygnanie i więzienie, tam miłość chrześcijańska winna ich szukać i znajdować, troskliwie pocieszać i wspierać”¹⁸.

W tym rozumowaniu tkwi pewna ukryta myśl, która w Eucharystii każe widzieć antytezę wszelkich struktur zła i grzechu. Ona sama sądzi chrześcijan z miłości, z tego, czy była ona tylko pięknym hasłem, czy też została przekuta w czyn społeczny. Dopiero czynna miłość kierowana ku bliźniemu sprawdza naszą miłość ku Bogu, poświadcza jej autentyzm i brak zakłamania. „Jeśli więc przyniesiesz dar swój przed ołtarz – powiada Jezus w Mateuszowej redakcji Ewangelii – i tam wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar swój przed ołtarzem, a najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim. Potem przyjdź i dar swój ofiaruj” (Mt 5, 23-24). Podobne słowa płyną z pierwszego modlitewnika chrześcijańskiego, pochodzącego z końca I wieku, a zwanego popularnie *Didache*. Czytamy w nim: „A żaden, który żyje w nieporozumieniu ze swym towarzyszem, niech się z wami nie gromadzi, dopóki się nie pojednają, ażeby się nie splamiła ofiara wasza”¹⁹. Przekonanie to podziela również Jan Paweł II, kiedy cytuje – już po raz kolejny – nawoływanie św. Jana Chryzostoma: „Również ja podnoszę głos, proszę, błagam i zaklinam, aby nie zbliżać się do tego świętego Stołu z nieczystym i skażonym sumieniem. Takie postępowanie, nawet jeśli tysiąc razy dotykamy Ciała Pana, nigdy nie będzie mogło się nazywać komunią, lecz wyrokiem, niepokojem i powiększeniem kary”²⁰.

Nie ma pełnej Eucharystii bez walki o społeczne dobro, przynajmniej bez walki z grzechem i wszelkim złem w świecie. Jest ona bowiem misteryjnym wyzwoleniem nie tylko z mocy szatana, ale również „z niewoli «żywiółów tego świata»” (Ga 4, 3), a więc ducha wyzysku człowieka przez człowieka. Społeczność Kościoła w obliczu Pana, który ją gromadzi wokół eucharystycznego Stołu, każe w duchu pokuty dostrzec własny egoizm, zamykający ją w relacji do innych; co więcej, poprzez nich i struktury społeczne dosięga nawet samego Boga, „albowiem – pisze św. Jan Apostoł – kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi” (1 J 4, 20)²¹.

¹⁸ DA nr 8.

¹⁹ *Didache*, POK, t. 1, Poznań 1924, s. 38.

²⁰ Św. Jan Chryzostom, *In Illud: Vidi Dominum*, hom. 6, 3, PG 56, 139 – cyt. za EdE nr 36.

²¹ Por. A. Wojtczak, *Eucharystia jako „osqd”*..., s. 45.

Eucharystia stanowi pierwsze źródło chrześcijańskiej samokrytyki. Wspomniany już *Dokument z Limy* poświadcza to niezwykle jasno: „Nasz wspólny udział w Ciele i Krwi Chrystusa jest radykalnym wyzwaniem dla wszelkiej niesprawiedliwości, rasizmu, separacji i braku wolności [...]. Dlatego jako uczestnicy Eucharystii okazujemy się niekonsekwentni, jeżeli nie bierzemy aktywnego udziału w tej ustawicznej przemianie sytuacji świata i ludzkiej doli. Eucharystia pokazuje nam, że nasze postępowanie jest niekonsekwentne w obliczu obecności Boga wnoszącej pojednanie w ludzkie dzieje. Jesteśmy postawieni pod ustawiczny sąd z powodu utrzymywania w naszym społeczeństwie wszelkiego rodzaju niesprawiedliwych stosunków, różnorodnych podziałów wynikających z ludzkiej pychy, interesów materialnych i polityki przemocy oraz przede wszystkim z powodu upierania się przy nieuzasadnionych opozycjach wyznaniowych w Ciele Chrystusa”²².

Wymienione fakty wskazują czytelnie, że na przeciwległych krańcach Eucharystii tworzy się niekiedy antyspołeczność, antyosobowość. Znaczy to, że chrześcijanie powierzony im przez Boga skarb noszą w „glinianych naczyniach” (2 Kor 4, 7); jeszcze nie w pełni pojmują, czym jest Eucharystia, będąca dla społeczności Kościoła i świata sakramentem całkowitego daru Boga. W konsekwencji zamiast być znakiem eucharystycznego stylu życia, są zgorszeniem dla ludzkości całego globu ziemskiego. Bez faktycznego zaangażowania się przeciw niesprawiedliwości i wyzyskowi, wyobcowaniu i zniewoleniu, społeczne celebrowanie Eucharystii pozostaje jedynie rytualnym aktem pozbawionym autentycznego poparcia ze strony tych, którzy w niej czynnie uczestniczą. Podobnie brak szacunku dla chleba powszedniego wyraża w pewnym sensie brak szacunku dla chleba eucharystycznego. Dlatego trzeba jasno postawić końcowy wniosek, że najbardziej antyeucharystyczne jest zło społeczne: „Kto bowiem spożywa i pije nie zważając na Ciało Pańskie, wyrok sobie spożywa i pije” (1 Kor 11, 29)²³.

W posumowaniu myśli papieskiej należy podkreślić, że kategoria Eucharystii jako osądu zła społecznego w Kościele i świecie zasługuje na szczególną uwagę i uznanie. Encyklika „*Ecclesia de Eucharistia*” wyraźnie poświadcza, że ten eschatologiczny wątek należy do integralnej perspektywy rozumienia Eucharystii w odniesieniu do kwestii społecznej. Warto papieską intuicję podjąć i rozwijać, by na stale wrosła się ona w polską myśl teologiczną. Wydaje się to najlepszym sposobem, by w praktyce duszpasterskiej z jednej strony usuwać zgubną teorię „dwóch światów”, w myśl której istnieje świat doczesny, napiętnowany złem i grzechem, i dlatego trzeba się z nie-

²² Komisja „Wiara i Ustrój” Światowej Rady Kościołów, *Chrzest, Eucharystia, posługiwanie duchowne. „Dokument z Limy”* (1982), nr 20, w: *Teologia w dialogu*, t. 4: *Chrzest, Eucharystia, posługiwanie duchowne. Dokument z Limy 1982. Tekst i komentarze*, red. W. Hryniewicz, S. Koza, Lublin 1989, s. 39; por. także Międzynarodowa Komisja Mieszana do Dialogu Teologicznego między Kościołem Rzymskokatolickim i Kościołem Prawosławnym, *Misterium Kościoła i Eucharystii w świetle tajemnicy Trójcy Świętej* (Monachium 1982), „Znak” 34 (1982), s. 1500-1510.

²³ Por. Cz. Bartnik, *Eucharystia uniwersalna*, CT 56 (1986) z. 2, s. 16; A. Wojtczak, *Eucharystia jako „osąd”* ..., s. 46.

go wyzwolić, oraz „tamten świat” religijnego rytuału, w którym można znaleźć Boga. Z drugiej natomiast strony należy zażegnać niebezpieczeństwo sekularyzmu, polegającego na usprawiedliwianiu swojej nieobecności na Eucharystii intensywnym pełnieniem służby i miłości społecznej. Taka postawa jest groźna, ponieważ zapominanie o liturgicznym znaczeniu łamania Chleba prowadzi do odcięcia społeczności chrześcijańskiej od jej natchnienia, jej Boskiego Źródła. Chodzi w sumie o znalezienie równowagi między dwiema opisanymi powyżej skrajnościami. Prawdziwy problem polega na tym, by teologowie umożliwili szerokiemu gronu chrześcijan i ich duszpasterzom spojrzenie – za przykładem Papieża – na doczesność przez pryzmat Eucharystii jako kategorii teologicznej. Tylko w ten sposób z Kościoła nad Wisłą stworzy się społeczność zdolną pomóc narodowi w rozwiązywaniu poprawnie jego kwestii społecznych w duchu Eucharystii.

*Z instrukcji Kongregacji Wychowania Katolickiego
o liturgicznej formacji w seminariach (1979)*

Msza święta i kult eucharystyczny

22. Niech alumni pojmują Ofiarę eucharystyczną jako prawdziwe źródło i szczyt całego życia chrześcijańskiego. Niech przez nią uczestniczą w miłości Chrystusa, czerpiąc z tego obfitego źródła nadprzyrodzoną moc dla swego duchowego życia i apostołskiej pracy. Trzeba często mówić o tym w homilii w codziennych okolicznościach. Starannie należy wpajać alumnom takie nastawienie do Mszy świętej i do Najświętszego Sakramentu Eucharystii, jakiego może nie przyswoili sobie jeszcze przed wstąpieniem do seminarium.

Niech zdobywają głębokie przeświadczenie, że kapłani wypełniają w Ofierze eucharystycznej swoje główne zadanie; że w tej Ofierze nieustannie dokonuje się dzieło naszego odkupienia; że kiedy kapłani jednoczą się z działaniem Chrystusa Kapłana, codziennie samych siebie ofiarują Bogu.

23. Trzeba więc nade wszystko, aby codzienne sprawowanie Eucharystii, mające swe dopełnienie w sakramentalnej komunii, przyjmowanej godnie i w pełni dobrowolnie, było ośrodkiem całego życia seminarium i aby alumni świadomie w nim uczestniczyli.

Z wyjątkiem okoliczności, o których była mowa w nr. 14, Msza święta winna być działaniem całej społeczności seminaryjnej, w którym każdy bierze udział zgodnie ze swoją sytuacją. Dlatego chwalebna jest rzeczą, jeżeli kapłani mieszkający w seminarium i nie zobowiązani z racji duszpasterskich do sprawowania Mszy świętej gdzie indziej, koncelebrują Mszę wspólnotową; podobnie, jeśli diakoni, akolici i lektorzy wykonują swoje posługi.